

MORALNY STATUS LUDZKIEGO ZARODKA A WSPOMAGANY ROZRÓD

– Arkadiusz M. Jasiński –

Celem tekstu jest przedstawienie aksjologicznych fundamentów pomocnych w argumentacji dotyczącej moralnej dopuszczalności wspomaganego prokreacji przy pomocy zapłodnienia pozaustrojowego. Tematyka jest ważna, szczególnie w obliczu niskiej liczby urodzeń i często diagnozowanej niepłodności. Światowa Organizacja Zdrowia uznała niepłodność za chorobę cywilizacyjną. Trwale lub okresowo boryka się z tym problemem 60 – 80 mln par, zaś w przypadku Polski jest to około 1,5 mln par.

Jednym z najważniejszych problemów poruszanych przy okazji podobnych analiz jest określenie, jakiego rodzaju istotą jest ludzki embrion lub płód. W literaturze można spotkać cztery podstawowe poglądy na temat jego statusu moralnego:

1. Embrion lub płód są czymś takim, jak w pełni rozwinięta osoba ludzka. Na poparcie tego stanowiska można podać dwa najważniejsze argumenty: teologiczny, głoszący, że istota ludzka otrzymuje duszę w chwili poczęcia – posiadanie duszy rozumnej odróżnia zaś człowieka od pozostałych zwierząt, stąd też embrion lub płód są jakościowo równe osobie w pełni rozwiniętej; drugi argument skupia się na wykazaniu istotnego podobieństwa pomiędzy rozwijającym się embrionem, płodem, a nowonarodzonym niemowlęciem. Najważniejszą przesłanką tego argumentu jest to, że nie da się wyróżnić podczas rozwoju wyraźnej granicy, w której embrion czy płód nabierałby pełnych praw moralnych.

2. Embrion lub płód są czymś takim, jak kawałek tkanki lub odrębny ludzki narząd. Argumentacja za tym poglądem skupia się na wykazaniu różnic zachodzących między embrionami lub płodami a typowymi osobami dorosłymi. W szczególności zwraca się uwagę na brak zdolności do komunikacji, niezależnego działania, brak świadomości swojej własnej egzystencji czy brak zdolności doznawania bólu lub przyjemności (przynajmniej do pewnego momentu rozwoju).

3. Embrion lub płód są czymś takim jak zwierzę, jak np. pies albo małpa. Zgodnie z tym poglądem, nie można uznać embrionu lub płodu za osobę, ale też nie jest on tylko zbiorem tkanek porównywalnym z narządem. Tak, jak złe jest okrutne traktowanie zwierząt, tak też embriony lub płody powinny być chronione przed uprzedmiotowieniem, czyli np. przed dokonywaniem wywołujących cierpienie eksperymentów.

4. Embrion lub płód należą do wyjątkowej i wyróżnionej kategorii moralnej, co sprawia, że mają status podobny do osoby dorosłej, ale nie są z nią tożsame. Argumentacja opiera się w głównej mierze na następującej obserwacji: embrion lub płód posiadają potencjalność, by stać się osobą – w pełni rozwiniętą istotą ludzką.

Rozważania nad problemem zapłodnienia pozaustrojowego prowadzą do pytania: kiedy pojawia się punkt, w którym możemy uznać, że ludzki zarodek posiada

prawo do życia? Gdyby przyjąć, że sama zdolność stania się osobą jest wystarczającym wyznacznikiem prawa do życia, wówczas przerwanie ciąży byłoby dozwolone wyłącznie w dwóch przypadkach: konieczności ochrony życia lub zdrowia matki lub nieuleczalnego defektu płodu prowadzącego do śmierci.

Według Michaela Lockwooda, centralne znaczenie mają te struktury mózgu, które odpowiadają za świadomość. Stawia on hipotezę, że egzystencja człowieka zaczyna się wtedy, gdy struktury mózgu osiągają poziom wystarczający, by generować świadomość – co określa mianem „życia mózgu”. Zdaniem Lockwooda, istotami zasługującymi na moralny szacunek są te, o których można pomyśleć – wykorzystując pomysł Thomasa Nagela – jak to jest być daną istotą. Kwestia możliwości wczucia się w daną istotę jest kluczowa w postawieniu cezury między bytami o różnym statusie moralnym.

Lockwood twierdzi, że zniszczenie embrionu lub dokonanie aborcji przed momentem tzw. życia mózgu jest nie bardziej problematyczne niż antykoncepcja. Dopuszcza również badania na zarodkach i płodach, które nie osiągnęły tego etapu. Pojawia się tutaj jednak trudność, bowiem Lockwood uznaje, że wszystko to jest możliwe, o ile uda się jednoznacznie wyznaczyć początek owego życia mózgu. W 1997 roku zespół powołany przez Królewskie Kolegium Położników i Ginekologów przeprowadził badania na temat czucia bólu u płodu, które Lockwood podsumowuje tak: „przed 26 tygodniem do mózgu rozwijającego się płodu dociera nieznaczny wkład sensoryczny. Dlatego reakcje na bolesną stymulację nie mogą być interpretowane jako czucie lub doznawanie bólu”. Potwierdzają to również inne badania, wskazujące na to, iż przed 26 tygodniem połączenia nerwowe między wzgórzem a korą są jeszcze niewykształcone.

Wyniki te zostały podważone przez część lekarzy. Okazało się, że podczas nakłucia płodu (poniżej 26 tygodnia życia) igłą w celu pobrania próbki krwi, następuje gwałtowny skok wydzielania hormonu stresu – kortyzolu. Zaobserwowano również, że zabiegowi temu towarzyszy aktywność obszaru kory mózgowej, który także wydaje się związany ze stresem.

Tak czy owak, do 13 tygodnia ciąży u płodów nie występuje aktywność elektryczna kory mózgowej odpowiedzialnej za odczuwanie bólu. Po 26 tygodniu zaś, istnieje w pełni rozwinięty system anatomiczny i jest wysoce prawdopodobne, że płód jest w stanie odczuwać ból. Główne wątpliwości dotyczą więc okresu pomiędzy 13 a 26 tygodniem ciąży.

Lockwood proponuje, aby w świetle tych wyników przyjąć dwa wnioski: przerwanie ciąży przed końcem pierwszego trymestru powinno być moralnie i prawnie zrównane z antykoncepcją, a także dopuszczalne jest prowadzenie eksperymentów na zarodkach i płodach przed końcem pierwszego trymestru. Propozycja ta jest dość radykalna, bowiem w liberalnych pod tym względem krajach, np. Wielkiej Brytanii dopuszczalne jest obecnie prowadzenie badań naukowych skutkujących zniszczeniem embrionów tylko do 14 dnia po zapłodnieniu. W kwestii dokonywania aborcji po 13 tygodniu ciąży, a więc domniemanym momencie początku życia mózgu, Lockwood nie dopuszcza możliwości przeprowadzenia aborcji w przypadku, gdyby rozwój ciąży nie zagrażał życiu lub zdrowiu matki i traktuje taką sytuację jako porównywalną z zabiciem dorosłej ludzkiej istoty, lecz nie identyczną.

Zarzuty wysuwane przeciwko metodom wspomaganej rozrodu dotyczą również występowania szkody dziecka. Jedną z technik jest mikroiniekcja. Jest to bardzo

skuteczny sposób, ale zdaniem przeciwników można wtedy przeprowadzić przez barierę komórki jajowej plemnika, który w naturalnych warunkach by jej nie pokonał. Część mężczyzn jest nieplodna z powodu wadliwości nasienia, zaś za pomocą mikroiniekcji ich wadliwe plemniki mogą zapłodnić komórkę jajową i tym samym przekazać wadę genetyczną dziecku. Do częstych zjawisk w przypadku wspomaganego rozrodu należy także ciąża mnoga, a jak wskazują wyniki badań, u takich bliźniąt częściej występują negatywne skutki zdrowotne, większe jest również ryzyko poronienia.

W przypadku tego argumentu przeciw stosowaniu metody *in vitro* istnieje jednak odpowiedź w postaci argumentu braku szkody. Głosi on, że jedna osoba szkodzi innej tylko wtedy, gdy ostatecznie ofiara znajduje się w stanie gorszym, niż znajdowałaby się, gdyby sprawca nie uczynił tego, co uczynił. Poczynając dziecko, które ma życie warte przeżycia, nie wyrządza mu się więc żadnej szkody.

Krytycy argumentu braku szkody twierdzą, że może on prowadzić do implikacji takich jak usprawiedliwianie celowego powoływania do życia dzieci poważnie upośledzonych, co nie wyrządza im żadnej szkody. Ale skrajne ułomności od początku przekreślają możliwość realizacji przez dziecko jego interesów, to zaś wydaje się pogwałceniem praw, jakie mu przysługują. Ciekawie sprawę odpowiedzialności za poczęcie upośledzonego dziecka opisuje Joel Feinberg, który wskazuje, że ludzie mają prawo do rodzenia się bez poważnych wad, stojących na przeszkodzie ich dobru. Co więcej, wskazuje on, że prawo urodzenia zostaje naruszone, gdy rodzice przez zaniebdanie powołują do życia dziecko z poważanymi wadami. Podobnie wypowiada się na ten temat Dena S. Davis stwierdzając, iż rodzice, którzy umyślnie powołują do życia dziecko upośledzone, naruszają pewne istotne prawo dziecka. Rodzice mają obowiązek moralny unikać defektów, które w znacznym stopniu zmniejszą zdolność dziecka do wybierania i urzeczywistniania swych celów. Uważam więc, że niedopuszczalne jest celowe powoływanie do życia osób upośledzonych.

Co więcej, nie opublikowano dotąd żadnych przekonujących badań, których wyniki wskazywałyby na istotną statystycznie korelację pomiędzy poczęciem dziecka metodą *in vitro* i wadami genetycznymi. Na dodatek, dzięki technice *in vitro* połączonej z genetyczną diagnostyką preimplantacyjną można w niektórych przypadkach powołać do życia zdrowe potomstwo, podczas gdy w warunkach naturalnego poczęcia to samo potomstwo mogłoby być, z dużym prawdopodobieństwem, obciążone wadami genetycznymi.

Należy także odpowiedzieć na pytanie, czy nieplodne pary zamiast płodzić z użyciem *in vitro* genetycznie własne potomstwo, nie mogłoby adoptować cudzego? Zapłodnienie metodą *in vitro* jest dużo bardziej kosztowne niż adopcja. Postulat wprowadzenia adopcji zamiast oferowania zapłodnienia *in vitro* jest jednak moim zdaniem wysoce nierozsądny. Zezwalając przyszłym rodzicom na poczęcie dziecka w wybrany przez siebie sposób, przyczyniamy się do zrealizowania ich ważnej, ludzkiej potrzeby posiadania potomstwa – co ważne, potomstwa genetycznie spokrewnionego. Tym bardziej powinno znaleźć się miejsce na finansowanie *in vitro* w państwach, w których ujemny bilans urodzeń lub nieplodność są poważnym problemem.

Literatura

- Davis D.S. (1997), *Genetic Dilemmas and the Child's Right to an Open Future*, „Hastings Center Report” 27 (2): 7–15. doi:[10.2307/3527620](https://doi.org/10.2307/3527620)
- Lockwood M. (2010), *Status moralny zarodka ludzkiego: implikacje dla zapłodnienia in vitro*, [w:] *Początki ludzkiego życia. Antologia bioetyki, T.2*, W. Galewicz (red.), Universitas, Kraków.
- Strong C. (2010), *O wyrządzaniu szkody przez poczęcie: przegląd błędnych koncepcji i nowa analiza*, [w:] *Początki ludzkiego życia. Antologia bioetyki, T.2*, W. Galewicz (red.), Universitas, Kraków.
- Tänsjö T. (2010), *Kto powinien ponosić koszty zapłodnienia in vitro? W poszukiwaniu sprawiedliwego rozwiązania*, [w:] *Początki ludzkiego życia. Antologia bioetyki, T.2*, W. Galewicz (red.), Universitas, Kraków.

Arkadiusz M. Jasiński – student V roku psychologii oraz I roku studiów magisterskich z filozofii na Uniwersytecie Opolskim.

Tekst jest skróconą wersją artykułu, który zdobył II nagrodę w konkursie „Filozofii w Praktyce” na najlepszy studencki esej dotyczący filozofii stosowanej.

Tekst powstał dzięki finansowaniu z Fundacji na rzecz Nauki Polskiej na podstawie Umowy nr 139/UD/SKILLS/2015 o wykorzystanie Nagrody przyznanej w konkursie eNgage w ramach projektu SKILLS współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego.